

Dialogi z Biblią

„Littera gesta docet, quid credas allegoria, Moralis quid agas, quo tendas anagogia” – głosi klasyczna maksyma

„*Littera gesta docet, quid credas allegoria, Moralis quid agas, quo tendas anagogia*” – głosi klasyczna maksyma. Litera uczy historii, alegoria wskazuje w co wierzyć, sens moralny wskazuje co czynić, a anagogia, dokąd zmierzać. Święte Księgi naszej wiary od początku były wystawione na wnikliwe komentarze Ojców Kościoła. To oni badali wewnętrzną strukturę Objawionego Słowa, ale także szukali sensu w tych miejscach, które często odczytywane jedynie w dosłownym znaczeniu nie wydobywały całej jego mocy. Ta pradawna szkoła komentowania i hermeneutyki stanowi do dziś ważny element nie tylko biblistyki, jako fachowej wiedzy o Piśmie Świętym, ale także nieustanną próbę mierzenia się z Logosem w każdym zwrocie przekazanym nam na kartach 73 ksiąg Starego i Nowego Testamentu.

Od Justyna Męczennika, przez Tertuliana, Orygenesusa czy św. Hieronima z Sydonu, św. Augustyna, św. Tomasza i kolejnych, Biblia jest pieczołowicie czytana, badana i komentowana. Rozliczne prace tych i innych z Ojców i Doktorów Kościoła stanowią – choć zachowane jedynie fragmentarycznie – całkiem pokaźną bibliotekę. A przecież uchwycenie sensu w poszczególnych księgach stanowi istotę przeżywania wiary i jej pogłębienia, ba! zrozumienia. Wystarczy wziąć

do ręki dowolny komentarz św. Hieronima, aby od razu spostrzec, że odczytywanie poszczególnych ksiąg to nie lada przygoda, łącząca całość Pisma niezwykle głębokimi analogiami.

By nie trwonić słów, spójrzmy choćby dla przykładu na taki oto fragment – Zrób następująco: – zachęca nas święty z pustelnik – Słowa „przeto człowiek opuści swego ojca” (Rdz 2, 24) odnieśmy do Chrystusa i powiedzmy, że On porzucił w niebiosach Boga Ojca, aby przyłączyć się do Kościoła pogan. Dalszy jednak ciąg: „matkę swoją” – jak możemy tłumaczyć? Przecież tylko tak, iż pozostawił niebiańskie Jeruzalem, które jest matka „świętych!”. Mamy tu wszystko! Od wyimków z Księgi Rodzaju zestawionymi z życiem Chrystusa po dalsze tego konsekwencje – a przecież ten oto komentarz został napisany do Księgi Jonasza! Tak oto autorzy z niezwykłym rozmachem podchodzili do spuścizny zostawionej jej w postaci Pism Świętych.

Jest ważna rzecz, która uwidoczniła się w powyższym przykładzie. Ojcowie Kościoła, a za nimi cała Tradycja, czytają biblijny kanon w bardzo określony sposób – poprzez pryzmat Chrystusa. Już jego uczniowie czynili tak za zachętą samego Mistrza (vide epizod drogi do Emaus z 24 rozdziału Ewangelii wg św. Łukasza). Czytanie Starego Testamentu było dla pierwszych chrześcijan – jak to kiedyś określiła prof. Anna Świderkówna – jak przeglądanie starego albumu, na którym chcemy znaleźć osobę, którą właśnie poznaliśmy. To właśnie doświadczenie wcielnego Logosu uświadomiło młodemu Kościołowi, że Pisma go przepowiadały i opisywały, a nawet więcej: że to przez niego wszystko się stało i wypełniło. To nastawienie dało też asumpt, aby szukać głębiej – ponieważ odwieczny Rozum w swej nieskończoności musiał zawrzeć w Słowie o wiele więcej, niż to się zdaje po pierwszym zetknięciu.

Szukanie sensu i odczytywanie go na nowo do dziś inspiruje i pozwala przystawić ucho do żywej tkanki bijącego serca i rdzenia Kościoła. Istnieją jednak co najmniej dwa główne zagrożenia, które wynikają z podążania tropem, który wyznaczyli Ojcowie Kościoła, bez bacznego jego śledzenia. Pierwszy z nich, to szukanie za daleko od sensu dosłownego tekstu pozbawiając się klucza, który oddała nam do rąk Tradycja w postaci rozlicznych odniesień i ram – a może swoistego itinerarium, które zaprowadzi nas do właściwego celu. Drugi jest równie niebezpieczny, gdy Biblia stanowi w sensie dosłownym wykładnię co do istoty rzeczy – w duchu jego fundamentalistycznego odczytania, bez zważania na gatunki literackie, formę i kontekst historyczny ksiąg, które czytamy. Oba te warianty mogą nas zaprowadzić na dalekie manowce, a przecież nie w tym rzecz!

W tym numerze tygodnika chcemy zastanowić się nad rolą alegorii, interpretacji i aktualizacji Pisma Świętego. Jak podchodzili do tego Ojcowie Kościoła oraz ich następcy, a także zadać pytania czy pogłębiona lektura Biblii może stanowić dziś ważny element dla naszej kultury.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny